

Urodziłem się dwadzieścia dziewięć lat temu i do chwili, kiedy to piszę, sprawa nie jest jeszcze zakończona.

Jestem Polakiem i na to nie ma rady. Jako człowiek — jestem całkowicie wolny, a to dzięki wielkiemu odkryciu, że wolność jest uświadomieniem sobie konieczności, czyli przymusu. Dlatego starannie unikam stanu zamroczenia, żeby nie popaść w jakąś niewolę.

Wykształcenie, życie, poglądy, zainteresowania osobiste — wszystko w granicach normy.

/1960/

SŁAWOMIR MROŻEK

PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE  
W SZCZECINIE

Dyrektor — Kierownik Artystyczny —  
BOHDAN GIERSZANIN

Z-ca Dyrektora — JADWIGA KĘDZIERSKA

Kierownik Literacki — JULITA HETLOF

Sławomir Mrozek  
**SZCZĘŚLIWE  
WYDARZENIE**

reżyseria  
JANUSZ KOZŁOWSKI

scenografia  
JAN BANUCHA

asystent reżysera  
JERZY WĄSOWICZ

TEATR POLSKI

Premiera 28 sierpnia 1976 r.



KLASYCZNE TEATRY DRAMATYCZNE  
W SZCZECINIE

Wydział — Kierownik Artystyczny  
WITOLD GERSZAKIN

Sławomir Mrożek

# WYDARZENIE SZCZĘŚLIWE

## osoby:

- Mąż . . . . .
- Żona . . . . .
- Przybysz . . . . .
- Starzec . . . . .
- Niemowlę . . . . .

- ANTONI SZUBARCZYK**
- ANNA KORZENIECKA**
- LECH MICHAŁSKI**
- JERZY WĄSOWICZ**
- JÓZEF CHWIEJCZAK**

inspicjent: **EUGENIUSZ JARMUŁA**  
sufler: **MAŁGORZATA SZTELUK**



1. Nad rzeką Uszwicą, prawym dopływem Wisły, w powiecie brzeskim, leży wieś Borzęcin. Około 7 kilometrów na północ od stacji kolejowej Biadoliny lub Sterkowice, przy linii Kraków—Tarnów. Na urodzajnych gruntach jedna z największych wsi polskich, dwurzędówka, ciągnie się wzdłuż Uszwicy przeszło 6 kilometrów, ma ponad 7 tysięcy mieszkańców.

2. Wieś znana jest z zanikającego już chałupnictwa płócien konopnych i lnianych. Lasy w odległości kilku kilometrów: na zachód Puszcza Wygodzka (ok. 30 km<sup>2</sup>), na wschód — Radłowska. Są to resztki dawnych większych zespołów sosnowych. W Puszczy Wygodzkiej polany wykorzystane są do wypasu źrebców z PGR w Strzelcach Wlkp. Hodowla koni jest tradycją okolicy, odbywają się tu jarmarki na konie. (...) Tutaj 26 czerwca 1930 roku urodził się nasz znakomity dramaturg, prozaik i rysownik.  
(...)

3. Trzeba przyznać, że Sławomir Mrożek mając zaledwie 5 miesięcy opuścił Borzęcin. Przeniósł się najpierw do Poronina, a następnie (1932) do Krakowa. Tu szkoła powszechna w czasie okupacji, a po niej liceum Nowodworskiego, w którym zwraca uwagę nauczycieli oraz dyrektora swoimi zdolnościami i indywidualnością.

4. Gdy miał dziesięć lat, więc będąc jeszcze w szkole powszechnej, zaczął nosić swoje słynne okulary. Zapewne za dużo od dziecka pożerał książek. Były to bogato ilustrowane, grubo oprawne tomiska historii starożytnej oraz wielka mnogość różnych dzieł poważnych i zasadniczych. Zawsze skłonny do samotności, krył się na strych, do piwnicy i w złym oświetleniu czytał. Trzeba było odpędzać go od książek. Niewiele to pomagało.

5. Nigdy mi się Mrożek nie zwierzał, ale co do dwóch rzeczy jestem przekonany. Że systematycznie ćwiczył z hantlami i że grał na organkach. Czy grał pięknie? Sądzę, że tak. I chyba po maturze jeszcze na nich często grywał. Natomiast co do okaryny zdania są podzielone, ale niektórzy przysięgają, że gdy mieszkał na Krupniczej w Domu Literatów w Krakowie, widzieli u niego okarynę.

6. Po maturze (1950) rozpoczął studia na architekturze, i... ale nie! Zrozumiał, przerwał, wstąpił na inną drogę, która zaprowadziła go wysoko — stał się Sławomirem Mrożkiem.

7. „Uprawia satyryczną groteskę o aktualnym podtekście obyczajowym i filozoficznym, często po-

sługuje się chwytami parodystycznej stylizacji językowo-literackiej i absurdałnego komizmu” — pisze o nim *Encyklopedia*.

(...)

9. „Odnowił naszą satyrę łącząc ostre widzenie współczesności z nowoczesnością formy, nadał dużą rangę intelektualną temu rodzajowi twórczości” — w uzasadnieniu przyznanej Mrożkowi nagrody *Przełomu Kulturalnego* w roku 1956.

10. „Mrożek parodiuje nie kształt zjawiska, tylko jego sens” — krytyk K.

11. „Mrożek ma absolutny słuch śmieszności” — inny krytyk K.

12. W pracy magisterskiej o twórczości Mrożka autorka, pani R. K., cytuje 39 pozycji krytycznych na ten temat, napisanych do 1964 roku. A ile napisano od tego czasu?

13. W tym, co czytałem o Mrożku, nie znalazłem nic o rysowniku. Zrobił karierę światową jako dramaturg! — prawda. Opowiadania! — prawda. Ale przecież wydał także cztery książki, pełne arcyuroczych rysunków:

*Polska w obrazach* — 202 rysunki z podpisami. WAG 1957.

*Postępowiec* — teksty 53 numerów tego mikro-czasopisma Mrożka, w nich 69 rysunków autora. „*Iskry*” 1960.

*Ucieczka na południe* — 182 rysunki 9×6,8 cm do własnej opowieści. „*Iskry*” 1961.

*Przez okulary* — wybór rysunków drukowanych w tygodniku „*Przekrój*”.

Może krytycy uważają, że ten rodzaj twórczości jest mniej ważny. Może ciężko jest przyznać, że autor takich 15 sztuk teatralnych i 7 tomów opowiadań do tego jeszcze jest także znakomitym rysownikiem. Może wreszcie sądzą, że treść jego rysunków jest całkowicie mrożkowa, więc mieści się w ogólnej charakterystyce jego twórczości. W tym ostatnim wypadku mieliby właściwie rację, chociaż... No i jeszcze pozostaje pytanie, jak Mrożek tę mrożkową treść rysuje.

(...)

18. Postaci Mrożka nie są typowe dla jakiegokolwiek grupy społecznej. Nie są to również kukiełki syntetyczne, ogólnoludzkie. Postaci Mrożka są Polakami. Pod każdą postacią na jego rysunku, każdy Polak — i przeważnie tylko Polak — może się podstawić. Bez względu na wiek, zawód i poglądy. Jeśli nie w stu procentach, to w ponad sześćdziesięciu na pewno. Ten ułan spod Somosierry i Krakowiak z pawim piórkiem — to jest każdy z nas.

(...)

21. Podobno od najmłodszych lat lubił samotne wycieczki. Podpatrywał życie, ludzi, ale po cichu. Choć mało towarzyski, zdumiewał sąsiadów i nauczycieli — i ci, co go znali, byli nim zachwyceni.





## EWOLUCJA OBYCZAJÓW



WIEK XIX



WIEK XX



WIEK XXI ?

Już jako dorosły pisał: „Zamienię wszystko na święty spokój. Sł. Mroźek”.

22. I my w „Przekroju” zawsze byliśmy i jesteście szczęśliwi, że z nami współpracuje. Rozpoczął w krakowskim „Dzienniku Polskim”, a trochę później właśnie w „Przekroju”. A jak to było, opowiem:

Pierwszy występ Mroźka w „Przekroju” to reportaż o Nowej Hucie „Młode miasto” na 22 lipca 1950 (P. 276). Otrzymał zań honorarium 5.000 zł brutto, po potrąceniu podatku 4.785 zł.

W parę miesięcy później, w P. 343 z 4 listopada 1950 felieton humorystyczny „Mity” o naszych kelnerach. Otrzymał zań tylko 50 zł, bo felieton był krótki i to były już nowe złote.

P. 350, gwiazdkowy, 1950: „Opowieść wigilijna” — liryczne.

Potem poszły następne szalenie wesołe humorystyki i opowiadania oraz poważny reportaż „Ślubujemy” o dożynkach 1952.

W n-rze 500, jubileuszowym, z 7 listopada 1954, pierwszy rysunek Mroźka w P. — „Ryby stolarskie”: ryba piła, ryba młotek, ryba świderok itd.

Od lipca 1956, co tydzień (z małymi przerwami) ukazuje się w P. rysunek Mroźka.

23. Przy urzędnikach można otwierać okna — nie orły, nie wylecą. A Mroźek rysuje domy z otwartymi oknami, a nad domami niebo pełne latających urzędników-orłów. Wyfrunęli!

24. Dmuchać nawet na lody — nigdy nie było jego dewizą. Pisał: „Jak sobie pościelę — tak się wyśpię. Oczekuję propozycji”.

25. Pisał: „Po dłuższych badaniach uczeni polscy ustalili miejsce, gdzie leży pies pogrzebany. Na miejsce uda się specjalna ekspedycja”. Mroźek jest tą ekspedycją, w tym, co pisze, i w tym, co z takim wdziękiem rysuje.

26. Gdy autor jest tylko trochę sławny, to zaraz ludzie mówią, kim on nie jest. O Słowackim mówiono, że to jednak nie Mickiewicz. O Krasińskim, że nie Słowacki. O Wyspiańskim, że nie Krasiński. O Witkacym, że nie Wyspiański. O Mroźku, że nie Witkacy. Oczywiście, że każdy jest odmienny — inaczej nie byłby artystą.

Jednakże u tych ostatnich trzech twórców — u Wyspiańskiego, Witkacego i Mroźka — liczne dostrzegamy zbieżności w tematyce, w problemach, w awangardowości formy teatralnej, w tym, że urodzili się w Krakowie (2) lub w województwie krakowskim w Borzęcinie (1). Ale jakoś nikt nie zwrócił uwagi, że ci trzej dramaturdzy — i Wyspiański, i Witkiewicz, i Mroźek — wszyscy byli także wybitnymi RYSOWNIKAMI.

Salami Kożerski

(Z przedmowy do zbioru *Przez okulary* Sławomira Mroźka, Warszawa 1968)







Marta Piwińska

**MROŻEK**  
czyli  
**SŁOŃ A SPRAWA POLSKA**

Rosnący trup u Ionesco jest absurdalny. Jest jednak prawdziwy: oglądamy jego olbrzymie nogi, które zarastają scenę. Trup rośnie, ale absurd w teatrze zwanym absurdalnym jest statyczny. Właśnie dlatego, że jest taki prawdziwy. Jest rzeczywistością, której absurdalność ze sceny na scenę odsłania się coraz wyraźniej. Rosnące trupy, nosorożce, ludzie o gęsih głowach, ludzie zakopani w ziemię, wzięci na smycz, wyrzuceni na śmietnik, mordercy bez poborów, goście z antyświata, i Apokalipsa — wszystko to w teatrze absurdu jest naprawdę: w rzeczywistości i na scenie. U Mrożka nie ma tygrysa w łazience, Karola, zabawy. Absurd jest tylko pomyślany. Ale, jak mówi Dürrenmatt, „co raz zostało pomyślane, nie może już być cofnięte”. Absurd w teatrze Mrożka jest dynamiczny. Jest obdarzony jakąś siłą fatalną: przerabia ludzi na pieczenie, tygrysy, Karolów, Orsonów. Rzeczywistość w teatrze Mrożka nie jest absurdalna. Absurd to forma, w jaką jego bohaterowie ujmują rzeczywistość. Raz tylko u Mrożka absurd przychodzi z zewnątrz, jako ręka rozbierająca bohaterów *Strip-tease'u*. Ale ręka jest parabolą, alegorią, właściwie nie wiadomo, czy dwaj panowie jej nie wymyślili. Nie Ręka zresztą jest u Mrożka absurdalna, tylko sam proces *strip-tease'u*.

Różnice między teatrem Mrożka a teatrem absurdu na Zachodzie są łatwe do uchwycenia. O wiele trudniej, wbrew pozorom, jest określić ich podobieństwa. Wyliczamy więc różnice, upraszczając je z konieczności. Pierwsza i ta, z której wynikają wszystkie inne, w postaci najprostszej, wygląda chyba tak: dramat Becketta czy Ionesco — przy wszystkich ich różnicach — to mikrokosmos lub ludzki fragment mikrokosmosu. Dramaty Mrożka to mikrospołeczeństwa. Człowiek w teatrze absurdu jest zawieszony między prawami natury a metafizyką. Między bezwzględnością tych praw a pragnieniem ich podważenia w ten sposób, że im nada (znajdzie dla nich) jakiś wyższy, nadnaturalny (ludzki, boski) sens. Człowiek jest podzielony między własną przypadkowość i skończoność a absolut, którego nie ma. Absurd w teatrze absurdu to, w ostateczności, na dnie, brak ogólnego uzasadnienia ludzkich istnień poszczególnych. Indeterminizm determinizmu biologicznego, któremu czasem tylko Beckett się wymyka. Wtedy nie jest to jednak już teatr absurdu. W braku innego, absolutem stają się prawa natury. A więc i to, co międzyludzkie w teatrze absurdu, określa ostatecznie natura. W najbardziej nawet społecznych czy politycznych dramatach Ionesco związki międzyludzkie

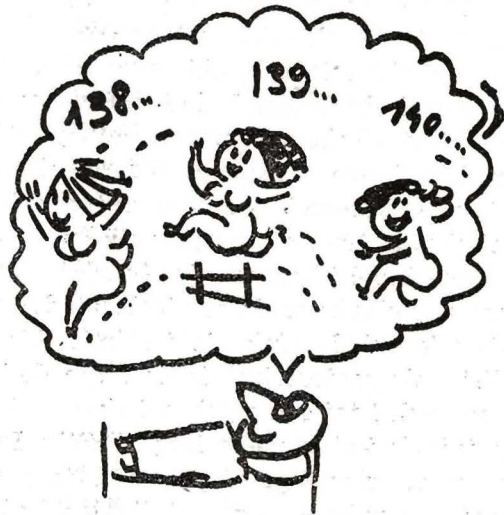
przestają być czysto ludzkie, a nie stają się społeczne: są mechaniczne — język choćby, lub zwierzęce — „nosorogaczna”. Los człowieka społecznego jest taki sam jak los poszczególnego człowieka — a to w teatrze absurdu znaczy: człowieka uniwersalnego. Człowiek zaś, jako śmiertelny i skończony, jest przypadkowy, wymienny, nieważny. Rozdarty między ciało a duszę nieśmiertelną, której nie ma. Los jego w teatrze absurdu ostatecznie określa śmiertelność. Dlatego śmierć jest największym tematem ich obu: Becketta i Ionesco.

W teatrze Mrożka nie ma śmierci „jako takiej”. „Śmierć... wspaniała forma”, mówi Artur w *Tangu*. Śmierć jest u Mrożka zawsze formą, nigdy absolutem. Formą stosunków międzyludzkich, nie koniecznością biologiczną. Dlatego chyba w teatrze Mrożka — inaczej niż u Becketta i Ionesco — nikt prawie nie umiera śmiercią naturalną. U Ionesco nawet morderca (bez poborów) jest samą śmiercią — naturalną i absurdalną właśnie dlatego. U Mrożka mordercy są realni, konkretni, a bohaterowie giną śmiercią nienaturalną, i to jest absurdem. Ohey zostanie zastrzelony, Mały Rozbitek zarżnięty na pieczeń, Dziadek upoluje Karola, w *Zabawie* dwaj parobkowie niemal powieszają trzeciego, A jeśli Orsonowi pęknie serce to też nie dlatego, że ma lat sto pięćdziesiąt trzy. Nie biologia go dobije wbrew prawdopodobieństwu, ale poezja romantyczna. Tylko babcię Eugenia w *Tangu* umrze sama — lecz po to, żeby Artur znalazł „wspaniałą formę”.

Dramaty Mrożka to mikrospołeczeństwa. W tym teatrze człowiek jest ostatecznie określony przez swoją pozycję w stosunku do innych. Ma rangę, która determinuje go tak ściśle, jak w teatrze absurdu biologia. Związki międzyludzkie w teatrze Mrożka stają się niemal absolutem. Układ sił jest bezwzględny, jak w teatrze absurdu prawa natury. I to jest chyba podobieństwo z teatrem absurdu. Rzeczywistość ujęta w kategorii ostateczne jest mistyczna albo groteskowa, trzeciego wyjścia nie ma, wszystko inne to względność i kompromis: Absolut graniczy z absurdem, tę pułapkę znała już teologia, dlatego nakazywała wierzyć. Mrozek nie jest mistykiem, jest racjonalistą, ale racjonalizm doprowadza do kategorii ostatecznych i też mu wychodzi absurd. Gatunek absurdu jednak jest u niego inny. Jeśli u Becketta czy Ionesco zbawienie przed prawami natury miało być — mówiąc ogólnie — w metafizyce (choć go nie ma), to u Mrożka społeczny układ sił też musi nabrać sensu wyższego”. Trzeba wymyślić coś, co pozwoli Grubemu i Średniemu zjeść Małego Rozbitka, Okuliście dostarczyć Karola. W wyższy sens trzeba uwierzyć, mechanizm musi stać się nie tylko prawem ale i prawdą. A kiedy się już nią stanie, będzie miał tę fatalną siłę, która mu pozwoli zmieniać rzeczywistość. U Mrożka absurd jest wymyślony, jest mitologią społeczną. Z początku ta mitologia jest tyl-



# BEZ SENNOŚĆ



ko parabolą i pretekstem, jest funkcją układów społecznych — fałszywym, najbardziej fantastycznym założeniem, z którego wyniknie fakt prawdziwy. Na pełnym morzu ukazuje, jak rozbitkowie wymyślają mesjanizm, żeby mieć pieczeń. Mitologizują rzeczywistość, żeby znaleźć wyższy sens dla prawdziwego układu sił. W końcu jednak znajdują puszkę cielęciny z groszkiem. Ale że Mały Rozbitek już się ofiarował i jest szczęśliwy, więc go zjedzą. „Co raz zostało pomyślane, nie może już być cofnięte”. Mitologia jest produktem społecznym, ale staje się fetyszem. Nie ma odwołania, fetysz wymaga ofiar, to jedyny dowód, że jest prawdą. Sprzężenie zwrotne, jak w *Czarownej nocy*. Najpierw Mroźka bardziej interesowało funkcjonowanie samego mechanizmu, rzecz można „baza”; później jego zainteresowanie zaczęło się przesuwać na mitologiczną „nadbudowę”. Wtedy absurd, mitologia była tylko pretekstem, parabolą, dowcipem. Później okazało się, że mitologia też osiąga wymiary absolutu. Mówi się często, że Mroźka domyśla rzeczywistość do absurdu. Od *Karola przez Zabawę i Śmierć porucznika* w jego sztukach zaczyna się zarysowywać proces odwrotny: absurd zostaje domyślany do rzeczywistości, układ sił, mechanizm zaczyna służyć mitologii. Nic dziwnego, że *Zabawa* jest podszyta pastiszem, a *Śmierć porucznika* jest dramatem wręcz filologicznym. Literatura to rzeczywistość najbardziej zmitologizowana. Mroźka — prozaik wyszedł od parodii, literatury w karykaturze. Już wtedy się okazało, że literacka parodia wystarczy, żeby rzeczywistość, nie literatura, stała się absurdem. Pisze Juzowski: „Polscy krytycy twierdzą, że ziarnem, z którego wyrasta humor Mroźka, jest parodia. Należy jednak dodać, że kielki tego ziarna nie tylko w górę się pną, ale ryją w głąb. Zazwyczaj parodia bierze pod skalpel zewnętrzną cechę zjawiska po to, aby w ten sposób skierować uwagę na jego istotę. Mroźka zaś parodiuje nie kształt zjawiska, lecz jego sens”.

Ze związków prawdziwego układu sił i mitologii u Mroźka powstaje literacka dialektyka magiczna.

(...) „Mroźka jest realistą nad. Nad polskim absurdem”. Jego aktówki bywały dosyć ascetyczne, ale proza Mroźka jest gęsta od tego (nad) realizmu. Magiczne rzeczywistości nakładają się tam jedna na drugą. (...) Pisze Mroźka: „Straszna nas na tej wsi głuchej ciemnota ogarnia i zabobon... Bo trzeba wam wiedzieć, że u nas nocami tak coś wyje, tak wyje... że aż się serce kurczy. Jedni mówią, że to duch biedniaka Karasia tak zawodzi na kułaków, inni — że to bogacz Krzywdoń po śmierci tak się skarży na obowiązkowe dostawy. Ot, zwyczajna walka klasowa. A moja chata samotna pod lasem stoi, noc czarna i las czarny, i myśli moje jak kruki...”

Pisze Żółkiewski: „Świat Mroźka... jest to świat alienacji”. Ale parable i karykatury i wszystko, co



wyobcowawszy się osiągnęło fetyszową samodzielność, w świecie Mrożka staje się fantastyczne, niesamowite już i wizyjne. Przekracza granicę między satyrą a groteską — jak u Gogola. Czarownice na miotłach pędzą na zebrania Ligi Kobiet, w ZOO zamiast słonia skacze pięćset królików, na wiosnę okna wszystkich biur się otwierają i urzędnicy lecą do Tatr, by nad szczytami prowadzić żywot orli. Wystarczy uwierzyć w potęgę ludzkiej myśli, a wszystko staje się możliwe. W zmitologizowanej rzeczywistości wszystko jest możliwe. Po co nam dewizowy słoń w okresie trudności gospodarczych? Wystarczy uwierzyć w słonia, za siatką może być pięćset królików. Jest taki rysunek Mrożka i podobne opowiadanie. Ludzie myślą, wierzą i skaczą króliki. Słoń. Królik. „A to Polska właśnie”. Mrożek najpierw opisał krainę mitologii dialektycznej. Potem zainteresował go proces powstawania mitu. Gatunek absurdu Mrożka wywodzi się chyba z jego prozy, choć dopiero w teatrze ten absurd stał się dynamiczny — okazało się dłaczego zmitologizowana rzeczywistość jest właśnie absurdem. Przedtem jednak była sonda w głąb największych mitów, w literaturę romantyczną.

(...) Podświadomość literacka Mrożka jest, pisał Kijowski, romantyczna. Romantyzm to ta rzeczywistość prawdziwsza niż prawdziwa, w której „uczestniczy każdy uczeń gimnazjalny układający wypracowania i ziewający nad klasycznymi tekstami oraz odpowiednimi brykami”. Ale oprócz romantyzmu w podświadomości literackiej Mrożka tkwi jeszcze podświadomość, a nawet świadomość dialektyczna. (...) Gatunek absurdu Mrożka wynika nie tylko — uproszczając myśl Kijowskiego — z lekcji polskie-

go, ale i z lekcji historii, nauki o Polsce Współczesnej, ekonomiki, czy jakkolwiek w jego gimnazjum nazywały się te przedmioty. Później Mrożek był dziennikarzem i sam pisywał o Polsce Współczesnej. W tych czasach obowiązywała trójdzielność. Triadą panującą, wzorową, modelową — można powiedzieć — była wiejska: biedniak, kułak, średniak. Biedniak był chudy ale uczciwy, i padał ofiarą; kułak był grubo, nosił baranią czapę i wyzyskiwał; średniak sprytnie kluczył między nimi i nie można mu było ufać, ale należało go przyciągnąć — „ot, zwyczajna walka klasowa”, jak pisze Mrożek. Taką triadę zmitologizowaną, groteskową i fantastyczną wiele razy spotykamy w jego rysunkach i w prozie. Triady (serio) bywały, jak wiadomo, rozmaite: burżuazja, proletariat i inteligencja — inteligencja była średniakiem. Partia, Kościół i masy bezpartyjne — „średniakiem” były masy. I tak dalej — wszystko proste, jak u ojca polskiego języka, Mikołaja Reja, w *Krótkiej rozprawie między panem, wójtem a plebanem*. Najpiękniej to wszystko wychodziło na lekcjach historii poświęconych Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Magiczna triada, czy też, szerzej, myślenie społeczne wyznacza kierunek wyobraźni Mrożka z siłą nie mniejszą niż romantyzm. Ono przewycięża zaścianek, czyni jego twórczość czytelną poza Polską, nadaje jej uniwersalizm. *Tango „z lekcji polskiego”* wyrosło z romantycznych mitów, ale dzięki „lekcjom ekonomii” ma ten ogólny walor, którego nie miało *Wesele*. Mrożka „dialektyka magiczna” staje się nowym gatunkiem absurdu.

(Dialog 1966/5)



**W REPERTUARZE:**

**Teatr Polski**

Jerzy Szaniawski  
PAPIEROWY KOCHANEK

Georgi Dżagarow  
TA MAŁA ZIEMIA

Sławomir Mrożek  
SZCZĘŚLIWE WYDARZENIE

**W przygotowaniu**

Witold Gombrowicz  
ŚLUB

Friedrich Wolf  
MARYNARZE Z CATTARO

W programie zamieszczono rysunki Sławomira Mrożka ze zbioru „Przez okulary Sławomira Mrożka”.

Iskry 1968.

kierownictwo techniczne LUDWIK PIOSICKI ● operator światła JERZY SKIBIŃSKI ● brygadier sceny WŁODZIMIERZ STASIW ● akustyk JAN ADAMOWICZ ● kierownictwo pracowni — malarskiej MICHAŁ TUSZYŃSKI — krawieckiej damskiej GERTRUDA MADAJCZYK — krawieckiej męskiej STANISŁAW KACZMARCZYK — perkusarskiej ROMANA KŁYM — ślusarskiej ANDRZEJ ZOŁOTUCHO — stolarskiej FLORIAN WOLNY — szewskiej JAN SZYMAŃSKI — tapicerskiej WŁADYSŁAW JAŁOWSKI — główny elektryk JANUSZ KŁYM.

**Redakcja programu JULITA HETLOF**







# POSTĘPOWIEC

# POSTĘPOWIEC

# POSTĘPOWIEC

# POSTĘPOWIEC

## Kronika kulturalna

### UDANE PRZYJĘCIE

Aby nie pozostać w tyle za osiągnięciami w pracy kulturalnej Ministerstwa Kultury — redaktor naczelny „Postępowca” wydał obiad na cześć redaktora naczelnego „Postępowca”. W obiedzie wziął udział ponadto przedstawiciel Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomicznego — jako kelner.

### NATURALIZM W TEATRZE RAPSODYCZNYM

Jak donoszą koła dobrze poinformowane — już w najbliższym przedstawieniu dyrekcja ma zamiar wprowadzić na scenę żywego ducha.

### ANEGDOTY O SŁAWNYCH LUDZIACH

Pewnego razu w czasie koncertu w La Scala sławnemu dyrygentowi Luigi Frippo — wypadła z ręki pałeczka. Pierwszy skrzypek schylił się, żeby ją podnieść. Widząc to Frippo, który był bardzo wymagający, powiedział: „Podnieść to pan umiesz, ale grać to pan nie umiesz”. Po czym dyrygował w dalszym ciągu koncertem.

## Ze sportu

### DWÓJAK TRAFIA — TRAWKA IDZIE GŁĘBIJ

W czasie zawodów spadochronowych Staszek Dwójak osiągnął znakomity wynik w skoku do celu,

skacząc w skarpetkach z wysokości 2000 metrów prosto do półbucików, których położenie oznaczono jedynie chorągiewkami. Światowa Federacja odmówiła jednak uznania tego wyniku, powołując się na fakt, że półbuciki były o numer większe od tych, które na codzień nosi Staszek. Przypominamy, że rekord należy do Amerykanina, Tigha Drawersa, który z wysokości 3500 metrów wskoczył boso w skarpetki.

Natomiast w czasie tych samych zawodów Józek Trawka pobił wielokrotnie rekord świata w skoku z opóźnionym otwarciem spadochronu. Pogrzeb Józka Trawki na koszt Ligi Przyjaciół Żołnierza odbędzie się pojutrze.

### ŚWIĘTO POLSKIEGO SPORTU

Odbyła się gra półśówek, pojedyncza i podwójna pań i panów. Pierwsze miejsca zajęli:

..... oraz .....

### REKORD ŚWIATA

Zawodnik Chała przebiegł 10 kilometrów w rekordowym czasie paru minut. Rekord nie został jednak uznany, ponieważ Chała biegł skrótami.

### BANIA DOBRY — CHYCA PRIMADONNA

W ostatnich skokach na pedał, rozegranych na nowej skoczni, par excellence

— Bania był dobry, ale nie zachwyił. Natomiast primadonną spotkania okazał się Chyca.

## Z dnia

### TO MUSIAŁO TAK SIĘ SKOŃCZYĆ

Wczoraj, w godzinach wieczornych, miecz Damoklesa wiszący nad obywatelem P — oberwał się.

### DOBRA WOLA CZY PROWOKACJA

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, kania siedząca w parku, na gałąźce kasztanu, zaczepiała przechodniów, nakłaniając ich do zaopatrzenia się w parasole w związku z mającym rzekomo nastąpić deszczem.

### PALEC CZY KARA BOŻA?

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj. W wozie tramwajowym nr 3 niejaki W, wbrew upomnieniom konduktora, zajął miejsce przeznaczone dla inwalidy. Następnie, wysiadając W. wpadł pod samochód tracąc nogę.

### DZIELNA POLKA OBYWATELKA

Maria G. urodziła dowód osobisty, bez dziecka. Jest to budujący przykład prawdziwie urzędowej postawy obywatelskiej.

### RZADKI JUBILEUSZ

Kura, należąca do rolnika Jana Worczyka, zniosła jajko. Jest to 25-milij-

dowe jajko zniesione przez kurę w ogóle od chwili powstania kury.

### Z OBRAD RADY MIEJSKIEJ O DALSZE ZWYCIĘSTWO NA DRODZE NAPRAWY DRÓG

W czasie ostatnich robót drogowych udało się zasypać dwa wyboje, oba na drodze. Załódze życzymy dalszych zwycięstw.

### Z DZIAŁALNOŚCI NAUKOWEJ ONZ

Rzecznik do badania wyników prac w rolnictwie i leśnictwie oświadczył, że — jak dotychczas — używanie profesorów do wyrębu lasów nie ma wpływu na podniesienie jakości drewna.

### ZE ŚWIATA CYFR

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych — spożycie zupy w Polsce znacznie wzrosło.

### CZYŚCIOSZEK

Odpowiadając na apel władz miejskich o zachowanie czystości w naszym mieście, niejaki P., dozorca domu, sprzątnął dwóch lokatorów. Przed sądem tłumaczy się, że woli sprzątać lokatorów niż schody.

### Z PRAC WYKOPALISKOWYCH

Prace wykopaliskowe trwają. Onegdaj wykopano z baru „Pod Ludem” niejakiemu W.

## W NASZYM MIEŚCIE

Miłą dla oka i ucha oraz świadcząca o podnoszeniu się kultury muzycznej mas innowacją jest pojawienie się wieczorami na ulicach młodych lutnistek.

## Odpowiedzi redakcji

P. Hrabia — Swoszowice. „Mamy lokaja, któremu na imię Zbigniew. Lokaja o prawidłowym imieniu: Jan niestety nie mogliśmy znaleźć. Co robić?”  
Trudno. Proszę się zwracać do niego normalnie, jakby miał na imię Jan. Na przykład: „Niech Zbyszek poda herbatę w salonie”.

## Z zagranicy

### Z KRONIKI DYPLOMATYCZNEJ

Jak donosi nasza agencja, wczoraj, w czasie polowania na króliki, wydanego z okazji bankietu, miał miejsce pożałowania godny wypadek. Pierwszy sekretarz ambasady został zastrzelony na miejscu, chargé d'affaires otrzymał postrzał w brzuch, radcy — prawny i handlowy — odnieśli ciężkie rany, a kilkunastu urzędników placówki — lżejsze. Ponadto upolowano dwa króliki.

Reszta przyjęcia upłynęła w serdecznej i pogodnej atmosferze.

### ENERGICZNE SPROSTOWANIE

Duńskie czynniki upoważnione zaprotestowały energicznie przeciw nie-

odpowiedzialnemu oświadczeniu W. Szekspira, który, cytujemy, napisał: „Coś gnije w państwie duńskim”.

Rząd duński kategorycznie zaprzecza, jakoby w państwie duńskim coś gnioło, i określił działalność W. Szekspira jako paszkwilancką i oszczerczą. „Jeżeli coś gnije” — czytamy w komentarzu duńskiej prasy — „to chyba tylko sam pan Szekspir”.

## INDIE SIĘ BUDZĄ

W Indiach powstał związek słoni pracujących. Związek ma na celu walkę o prawa słoni zatrudnionych w przemyśle, handlu i komunikacji. Sekretarzem wybrany został Hrru-Pha, zwany Szara Trąba.

## Z CZARNEGO ŁADU

Ogłoszono wykaz skrótów nazw tamtejszych organizacji społecznych i gospodarczych.  
MKO — Murzyńska Kasa Oszczędności  
MOM — Murzyński Ośrodek Maszynowy  
MZS — Murzyńskie Zakłady Sodowe  
ZDż — Zarząd Dżungli.



## PRYMYTYWNE PLEMIĘ

Na Wybrzeżu Psiej Koci żyje plemię Fetoretów, które oddaje boską cześć śmierdzielom.

Gdy się jednak głębiej zastanowić — Fetoreci nie są jeszcze najgorsi.

## CIEKAWY PROGRAM

Wielkim powodzeniem w cyrku „Uniwersal” cieszy się następujący numer:

Siedem chudych krów zjada siedem krów tłustych, a potem jest im niedobrze.

## ARCYKSIĄŻE FERDYNAND NIE ŻYJE!

W roku 1914 został zastrzelony na ulicy w Serajewie arcyksiążę austriacki, Ferdynand.

## KAPITAN WILIM ZNOWU NA WIDOWNI

Poszukiwany już od dłuższego czasu przez karabinierów kapitan Wilim nareszcie zdemaskowany. Kapitan Wilim ukrywał się w zespole Teatru Akademickiego, gdzie przez szereg lat grał rolę Ofelii w „Hamlecie”. Co zrobił z aktorką, która przedtem kreowała tę rolę, nie wiadomo. Ekspersi nastroszeni na pesymistycznie.

## Z PRAC ARCHEOLOGÓW

Na podstawie wykopalisk ustalono dalsze dane dotyczące reformatorskiej działalności cesarza Bajana.

Bajan przeprowadził reformy również w armii. Mianowicie zmienił obowiązujące zazwyczaj kryteria wieku wobec służby wojskowej wydając dekret, mocą którego w armii mogli służyć tylko mężczyźni od lat 70 wzwyż. W ten sposób kraj pozyskał dla pokojowej pracy zastępy młodych ludzi w pełni sił, co przyczyniło się znacznie do jego rozkwitu, roczniki zaś powoływane do służby wojskowej przeżywać nie mogły się stać z powodu chorób i zniechęcenia, co zmniejszyło do minimum wydatki na armię.

Z kraju

## LUD SIĘ CYWILIZUJE

Jak nam donoszą korespondenci z przysiółka Rzymówka, gromada Pstye,

gmina Grunwaldowie — odbył się tam pierwszy w powiecie streap-tease. Początkowo organizatorzy natrafili na duże trudności. Wpływy klerikalne oraz słabe zaopatrzenie miejscowego sklepu GS (wyłącznie barchany) sprawiły, że żadna z miejscowych dziewcząt nie poparła inicjatywy. Specjalistka z miasta powiatowego postawiła twarde warunki: honorarium oraz zwrot kosztów podróży i diety. Delegacja wysłana do niej z zaliczką spotrzebowana przydzielone jej fundusze na miejscu, a gmina nie rozporządzała kredytami wyrównawczymi. Ostatecznie rozebrał się Prezes GS, złożony przednio uroczyste zapewnienie, że umył nogi. Jest to piękny przykład spełniania postulatów postępu sposobem gospodarczym.

## GORSZĄCE ZAJŚCIE W GOSPODZIE „POD LUDEM”

Onegdaj w gospodzie „Pod Ludem” miała miejsce awantura będąca wynikiem nadmiernego czytania personelu gospody w dramaturgii klasycznej. Mianowicie niejaki P. po zjedzeniu obiadu wręczył kelnerowi 100 zł i zażądał należnej mu reszty. Miast tego kelner w milczeniu schował cały banknot i następnie nie reagował na monity.

Indagowany przez wezwanych funkcjonariuszy kelner usprawiedliwił się słowami wielkiego Szekspira: „Reszta jest milczeniem”.

## SUKCES POLSKIEJ NAUKI

W Warszawskim Instytucie Doświadczalnym odbyła się ciekawa próba przebicia głową muru. Wynik w całej pełni potwierdził słuszność poprzednich, teoretycznych założeń. Mur nie został przebit.

## KLASOWOŚĆ W AERODYNAMIE

Ostatnie badania starszego profesora Bały, podprofesora Szpica i kontrprofesora Wajsa zadały nową, druzgocącą klęskę obiektywizmowi, który próbował z nauki o aerodynamice uczynić swoje ostatnie okopy św. Trójcy. Starszy Profesor Bała w asyście pozostałych, wyżej wymienionych, dowiódł, że w aerodynamice, jak we wszystkim, panuje klaso-

wość. Mianowicie najbardziej aerodynamiczny jest robotnik, później chłop, a później inteligent (nb. okulary bardzo hamują pęd i powodują tarcie powietrza). Posiadacz ziemski w ogóle nie jest opływowy.

Przewiduje się, że starszy Profesor Bała, w uznaniu jego osiągnięć na polu aerodynamiki, zostanie mianowany superkontrprofesorem.

## DALSZE OSIĄGNIĘCIA

Ostatnio jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju polskiej myśli wynalazczej. Już wkrótce Polski Monopol Spirytusowy wypuści na rynek nowy gatunek wódki, tak zwaną „Ovomaltinówkę”.

Produkcja ta została podjęta jako odpowiedź na nieustannie napływające skargi na brak specjalnej wódki dla dzieci. Odtąd rodzice, którzy częstują swoje dzieci wódką, będą mieli ułatwione zadanie, a dochód narodowy znacznie się powiększy.

## RADYKALNE CIĘCIE

Aby podnieść jakość i wydajność naszych portów i pomóc im skutecznie w walce z konkurencją portów obcych — kapitanaty naszych portów mają być przemianowane na generałaty.

## WZNOWIENIE KLAWIAKA

Wydawnictwa zapowiadają wznowienie prac i dzieł znanego pisarza i myśliciela E. Klawiaka, między innymi jego podstawowego dzieła pt. „Administracja jako najwyższa forma entuzjazmu”.

## SKUTKI HASEŁ

W związku z hasłem „Załatw sprawę i zegnaj” propagowanym w formie wywieszek — w naszych urzędach rozgrywają się wstrząsające sceny pożegnania między stronami a urzędnikami. Nieraz zdarza się, że strona zwraca już od drzwi, żeby po raz ostatni paść w ramiona urzędnika. Płacze, szloch i staropolskie „do widzi-ska” wstrząsają murami urzędów.

## ZAKOŃCZENIE KONKURSU

Ogłoszony został wynik konkursu na muzykę i słowa do hymnu inicjatywy prywatnej. Pierwszą nagrodę przyznano jednomyślnie starej piosence ludowej;

Gdybym ja ten mostek arendował, tobym ja ten mostek wyrzychtował. Nagroda wynosi sześć miesięcy bezpłatnego obrotu pracy.

## APEL DO SPOŁECZEŃSTWA

W najbliższym czasie odbędzie się kwesta uliczna na fundusz podróży międzyplanetarnych.

Nie wątpimy, że i tym razem apel skierowany do ofiarności społeczeństwa, ze względu na szczytny cel — nie pozostanie bez odpowiedzi.

## LEGENDA FAL

Onegdaj w rejonie Orłowa morze wyrzuciło na brzeg pustą butelkę o pojemności 1/2 litra, bez etykiety, która widocznie odkleiła się na skutek działania wody morskiej. Przypuszcza się, że człowiek o nieustalonym jeszcze nazwisku (prawdopodobnie mężczyzna) — po opróżnieniu butelki (prawdopodobnie przez wypicie) pozbył się jej następnie — wyrzucając ją do morza.

## BADANIA

Z okazji tysiąclecia istnienia naszego państwa prowadzi się badania nad wykryciem jego początków.

Nie bez znaczenia jest tutaj wzmianka w pamiętnikach kupca arabskiego, Ibrahima Sauda, którą odczytano ostatnio. Kupiec wspomina, że gdy odbywał podróż w celach handlowych i przejeżdżał wozem w okolicach rzeki, którą można łatwo zidentyfikować jako Wisłę, to wtedy z lasu wyleciał taki jeden, uczył się wozu i przewiózł się kawałek.

## NASILENIE KONTROLI

Dyrekcja Kolei Państwowych planuje energiczną akcję przeciw pasażerom podróżującym bez biletu. W związku z tym zostaną utworzone specjalne ekipy kontrolerów konnych.

Zaopatrzenie kontrolerów w konie ułatwi im operatywność, zapewni szybkość przenoszenia się z miejsca na miejsce.

## TRAMWAJEM DOKOŁA ŚWIATA

Grupa młodych entuzjastów projektuje odbycie wycieczki dookoła świata tramwajem. Przedsiębiorstwo komunikacji miej-

skiej pomogło zapaleniom i przydzieliło im już jeden doskonały tramwaj i konduktora.

## NAPOMNIENIE CZŁONKA KORESPONDENTA

Prezydium Akademii udzieliło napomnienia członkowi korespondentowi tejże Akademii. Zaznacza się, że członek ostatnio nic nie przysłał poza dwoma listami i coś jedną kartkę-widokówką.

## SPOŁECZNA ROLA LITERATRY

Odbyło się wspólne posiedzenie Izby Kontroli i Związku Literatów. Chodzi o opracowanie wzruszającego apelu do wszystkich zainteresowanych, żeby nie kradli. W opracowaniu wezmą udział najwybitniejsi poeci i specjaliści od prozy psychologicznej.

## ŁÓDŹ PODWODNA

Nowy model łodzi podwodnej wynalazł niejaki P. Jest to zwyczajna łódź wykonana z blachy lub ze zwyczajnych desek, starannie uszczelnionych. W decydującym momencie robimy w niej dziurę poniżej linii zanurzenia.

Łódź ta jest bardzo tania. Jediną jej wadą jest to, że nadaje się tylko do jednorazowego użytku, co jednak można zrekompenzować przez masową produkcję.

## CO NOWEGO W PRZEMYSŁE LEKKIM

Wypuszczono na rynek nową partię lekkich, elastycznych kałesonów, zwanych „Polski Yeti”. Ów poszukiwany artykuł charakteryzuje się tym, że zgodnie z nazwą — nie udało się go jeszcze zobaczyć ani pochwycić.

## IDZIE NOWE POKOLENIE

W czasie lekcji zajęć praktycznych w szkole TPD Nr 153 ośmioletni Henio G. skonstruował minę magnetyczną, uderzeniową, dwuzapłonową.

Henio wziął udział w audycji radiowęzła szkolnego i zapowiedział, że chce nadal pracować dla szczęścia całej ludzkości.

## CZYN GROMADZKI

W Koszarówce tamtejsi chłopci postanowili na zebraniu ogólnym zbudować,

w ramach czynu gromadzkiego — wieżę Babel.

Wystąpiono już z odpowiednim podaniem o wapno i cement.

Drewno weźmie się z lasu.

## ROZWÓJ MYŚLI POLITYCZNEJ

Niejaki G. z Hallocie złożył w radzie gminnej podanie o przyznanie mu władzy nad światem. Jako motyw G. podaje wrodzoną wolę panowania.

## NIEBEZPIECZNY WYBUCH

W mieście powiatowym Grzankowice Wyżne nastąpił, na skutek nieostrożnego obchodzenia się, wybuch zbiorowego entuzjazmu. Wybuch zażegnano dopiero odczytując publicznie dane, dotyczące niedociągnięć. Dwóch osobników, entuzjazmujących się w dalszym ciągu, zatrzymano.

## NOWE BILETY

Nawiązując do tradycji benedyktynów, którzy zostawili po sobie tyle cennych prac piśmienniczych, Polskie Koleje wydają w swych kasach również bilety blankietowe, całkowicie ręcznej roboty. Celem podniesienia estetyki biletu oraz umożliwienia kasjerom swobodnej gry twórczej, przewiduje się dorysowanie na blankiecie — obok danych zawierających ilość kilometrów, nazwę stacji docelowej, kwotę należną, datę i tym podobne — odręcznego portreciku każdorazowego nabywcy, z ocienianiem oraz wpisaniem sentencji lub aktualnego przysłowia — pismem redisowym, z inicjałami w dwóch kolorach. Po ukończeniu pracy nad biletem blankietowym przez kasjera, podróżny będzie mógł żądać dodatkowo oprawienia biletu blankietowego w ramki z kory brzozonej — chyba że zostanie mu już za mało czasu do odejścia pociągu.

## Szukamy odpowiedzi

Koło uczonych przy redakcji „Postępowca” pracuje nad zagadnieniem: „Jeżeli ani jedno państwo nie ma ministerstwa agresji, a wszystkie za to mają dobrze rozbudowane ministerstwa obrony, to skąd biorą się wojny?”

Autor tekstów —

SŁAWOMIR MROZEK  
Wybór z tomu  
Postępowiec, Warszawa  
1960.